Rok 2. № 13. Sosnowiec, wtorek 18 stycznia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Katorga dziecięca w Ząbkowicach.

Czy p. prokurator już wie o tem?

W Ząbkowicach, jak wiadomo istnieje sierociniec, w którym znalazły przytułek sieroty z Sosnowca, Dąbrowy, a ostatnio i Będzina, gdyż magistrat będziński wykalkulował, że będzie go taniej kosztowało utrzymanie dzieci w Ząbkowicach, niż w Będzinie.

Dzieci te, oddane pod opiekę niejakiego Goraja, przechodziły tam istną katorgę.

Wszystkie dzieci, jak zresztą już stwierdził dr. Ryder, lekarz powiatowy, są zawszone i wszystkie mają świerzb.

Obdarte, bose, źle odżywiane sierotki używane były przez zarządzającego sierocińcem Goraja do wożenia węgla i ziemniaków. Wózek, naładowany ziemniakami ciągnąć musiało 4 dzieci ośmioletnich po błocie i śniegu boso. A gdy wynędzniały chłopczyk nie mógł podołać nadmiernej pracy Goraj bił go, karząc niby za krnąbrność i nieposłuszeństwo.

Działy się tam i gorsze rzeczy, o których narazie pisać nie chcemy, które jednak deprawowały dusze dziecięce, gdyż sceny gorszące odbywały się niemal jawnie.

Goraj był panem samowładnym powierzonych mu dzieci. Gdy jedna z ochroniarek ujęła się za dziećmi, żądając wydania bucików i ubrania, Goraj natychmiast ją wydalił.

Sprawa ta ma być podobno załatwiona familijnie, po cichutku, by nie wywoływać skandalu.

Sądzimy jednak, że znęcanie się nad dziećmi i taka opieka powinny być ukarane inaczej, niż wyrzuceniem Goraja.

Podrabiane bony L. O. P. P.

Fałszywy inżynier.

W niedzielnym numerze „Expresu Zagłębia" podaliśmy wiadomość o zamachu samobójczym znanego na gruncie sosnowieckim Cz. S. i zaznaczyliśmy, że sprawa ta posiada pewien sensacyjny przedsmak.

Nie zawiedliśmy się i dzisiaj możemy bliżej oświetlić całą aferę.

Popularny p, Czesław Starosolski, podający się za inżyniera, zamieszkały przy ulicy Białej w domu Zajglera, oddawna już wydawał się policji mocno podejr enym.

Rozpoczęto więc cichą obserwację, p. Starosolski zaś w dalszym ciągu bawił się i hulał.

Aż oto pewnego dnia policja wkroczyła do .ego mieszkania. Starosolski na widok policji i na wiadomość o mającej się odbyć rewizji, napił się jakiegoś płynu. Prawdopodobnie był to narkotyk, gdyż usta i kanały przełykowe, nie były poparzone. Starosolskiego przewieziono do szpitala na Pekinie i obok jego łoża postawiono opiekuna, w postaci posterunkowego policji.

Rewizja, uskuteczniona w mieszkaniu Starosolskiego, ujawniła tam; fałszywe bony L, O. P. P. po dwa złote, pieczątkę minister. spraw wewnętrznych. fałszywe legitymacje z fałszywemi pieczęciami i podpisami, cały szereg różnych blankietów oraz pieczątkę do odbijania znaczków pocztowych po 20 groszy. Nadto ujawniono, że Starolski nigdy inżynierem nie był.

Wobec tych ciekawych wyników rewizji policja przystąpiła do jaknajenergiczniejszego śledztwa, w celu ujawnienia dalszej działalności niebieskiego ptaszka, który zaangażowany był przez zarząd okręgowy L. O. P. P. w Zagłębiu na instruktora.

Zarząd wyżej wymieniony wydał w sprawie oszusta mętny komunikat, z którego jednak trudno się domyśleć, o co chodzi i w dodatku komunikat ten zamieścił tylko w „Iskrze", ignorując inne pisma, czego radzilibyśmy na przyszłość unikać.

Fałszerze banknotów 20-złotowych i weksli w Zawierciu.

Fałszowanie pieniędzy w obecnych czasach należy do zjawisk bardzo popularnych. niema bowiem dnia aby gazety nie zamjeszczały obszernych artykułów o wykryciu dobrze zorganizowanych band fałszerzy banknotów polskich lub zagranicznych.

Naprzykład w ub. sobotę policja znów wpadła na trop fałszerzy, którzy za siedzibę obreli sobie Zawiercie.

Najgłówniejszym fałszerzem okazał się Jan Lenartowicz, zomieszkały przy ulicy Górnośląskiej nr. 5, u którego znaleziono: 9 płyt cynkowych, butelkę płynu „Ekstras", kliszę wywołaną banknotu 20 złotowego, farby kolorowe oraz wiele innych przyborów do fałszowania pieniędzy. Lenartowicz przyciśnięty do muru prząz policję podał nazwiska swoich wspólników: Wajnglika Szlamę i Grynkarta również mieszkańców Zawiercia, u których znaleziono: podrabiane weksle, pieczęcie, klisze i t. p.

Wszyscy trzej zostali natychmiast aresztowani i osadzeni w więzieniu, gdzie oczekują zasłużonej kary.

Ohydne morderstwo całej rodziny.

WARSZAWA, 17.1. (A.W). Dzisiaj w pobliżu Izabelina pod Warszawą w gm. Ożarów dokonano ohydnego morderstwa zbiorowego. Zamordowaną została rodzina semicka wdowy Krzemińskiej. Nad ranem do mieszkania wdowy wdarło się przemocą czterech zamaskowanych bandytów, którzy zamordowali Krzemińską, jej 17-letniego syna i dwie córki 9 i 8 letnie miażdżąc im czaszki. Najstarszą 20-letnią córkę Krzemińskiej i jej narzeczonego bandyci zamordowali uderzeniem żelazka do prasowania.

Poważna sytuacja w Chinach.

LONDYN, 17.1 (AW) Ostatnie wiadomości z Szanghaju przedstawiają sytuację jako bardzo poważną. Ukończono przygotowania do wylądowania 5.000 żołnierzy marynarki, w tem 2.000 amerykańskich, 2.000 francuskich, reszte włoskich i japońskich. Amerykanie oddali specjalny krążownik dla ulokowania dzieci i kobiet. Trzy chińskie parowce skonfiskowane zostały przez Komitet Obrony miasta.

Eskadry krążowników angielskich gotowe wyruszyć do Szanghaju.

LONDYN, 17.1 (AW) Po kilkugodzinnej konferencji, w której brali udział premjer Baldwin, minister spraw zagranicznych Chamberlain i najwybitniejsi członkowie admiralicji angielskiej wydano dla eskadry krążowników na morzu Śródziemnem rozkaz pogotowia do Szanghaju. Na jutro zwołano radę ministrów. Jak słychać toczą się obecnie między zainteresowanemi państwami rokowania w sprawie wspólnego postępowania na wypadek natarcia wojsk na osady cudzoziemców w Szanghaju.

Ofenzywa generała Sun-Czuan-Fana przeciw kantończykom.

PEKIN, 17.1 (AW) Wojska genereła Sun-Czuan-Fana w prowincji Cze-Kjangu kontynują ofenzywę przeciwko kantończykom. Przy pomocy ataku piechoty przerwany został front kantoński na północ od Fukjau, poczem z miasta tego kantończycy zostali wyparci.

Polowanie w Spale.

WARSZAWA, 17.1. (A.W.) W ciągu najbliższych trzech dni P. Prezydent Rzeczpospolitej wyjeżdża na dłuższy pobyt do Spały. Dnia 21 b. m. odbędzie się w Spale wielkie polowanie w którym wezmą udział członkowie korpusu dyplomatycznego.

Dalsze aresztowania

WILNO, 17.1. (AW). Według doniesień z prowincji dzisiejszej nocy przeprowadzone zostały nowe aresztowania. Między innemi aresztowano kilkunastu ludzi w pow. Brasławskim. Na terenie Wilna aresztowano kilku członków lewicy P. P. S.

Smutny koniec włamywacza.

KRAKÓW, 17.1. (AW). Nocy dzisiejszej zawiadomiono Urząd śledczy, iż na jednem z podwórzy przy ulicy Jabłonowskich leży trup mężczyzny. Stwierdzono, że jest to trup Stefana Kisielewskiego, lat 23. włóczęgi i złodzieja. Kisielewski w towarzystwie kilku indywiduów włamał się wczoraj wieczorem do jednego z domów przy ul. Czapskich, został jednak spłoszony i uciekał po dachach, prawdopodobnie pośliznąwszy się spadł na podwórze i zabił się na miejscu.

Emidemja choleryny.

STANISŁAWÓW, 17.1. (AW) Donoszą tu z powiatu poczeniżyńskiego, iż epidemja choleryny przybiera zatrważające rozmiary. Codziennie notuje się po kilkanaście zasłabnięć. Brak dostatecznej ilości lekarzy utrudnia akcję ratunkową.

Ogłoszenie paktu franc. rumuńskiego

PARYŻ, 17.1. (AW). „Petit Parisjen" donosi, że jutro ogłoszony będzie równocześnie w Paryżu i Bukareszcie francusko-rumuński pakt sojuszniczy i arbitrażowy oparty na obowiązujących zasadach paktów. Pakt ten na dziesięć lat obliczony został ułożony na wzór umowy z Polską, Belgją i Czechosłowacją.

W Azji środkowej — odwilż.

MOSKWA, 17.1. (AW). W Azji środkowej po kilkudziesięciostopniowych mrozach nastąpiła odwilż. Rzeka Amudarja wylała zatapiając okolice nadbrzeżne pasem szerokim na 4 klm.

Dalszy ciąg depesz na str. 4.

Z doli robotniczej.

Ubezpieczenie od wypadków

Zabezpieczenie bytu robotnikowi, który utracił zdolność zarobkowania skutkiem wypadku przy pracy, lub też rodzinie robotnika w razie jego śmierci państwo powierzyło specjalnemu urzędowi. Przemysłowiec, opłacając składki od ubezpieczonych, nie troszczy się więc ani o los okaleczałego pracownika, ani o los pozostałej po zabitym rodziny.

Sprawy te załatwia urząd ubezpieczeniowy, ale — powiedzmy otwarcie — na zamianie tej robotnik wyszedł, jak Zabłocki na mydle.

Przedtem sprawy o odszkodowanie załatwiała zwykle fabryka w tempie bardzo szybkiem. Zarówno za utratę pewnego procentu zdolności do pracy, jak i za śmierć wypłacana była jednorazowa większa suma, za którą robotnik lub jego rodzina mogli sobie kupić kawałek gruntu i żyć z niego, lub też założyć jakiś interes, zapewniający im utrzymanie.

Obecnie sprawa przedstawia się trochę gorzej.

Przedewszystkiem załatwienie wszelkich formalności, złączonych z przyznaniem odszkodowania trwa niesłychanie długo. Znamy takie fakty, że załatwiono sprawę dopiero po upływie 6 miesięcy po wypadku, co dawniej nigdy miejsca nie miało.

Samo odszkodowanie przyznawane jest w postaci renty tak małej, że na utrzymanie np. rodziny po zabitym wystarczyć w żadnym razie nie może.

Rodzina więc po zabitym przy pracy robotniku, pobierająca 25—30 zł. miesięcznie, skazana jest na nędzę i staje się ciężarem społeczeństwa, które w rozmaity sposób musi ją wspomagać.

W sprawy te winien wejrzeć rząd i bezwarunkowo zmienić wszystko gruntownie, żeby rzesze robotnicze przestały nareszcie wspominać dawne czasy, gdy jeszcze nie było „udoskonalonych" zdobyczy socjalnych.

Skoro przemysłowiec mógł waloryzować rentę i wypłacać ją jednorazowo, to tembardziej może i powinien to zrobić urząd ubezpieczeń, który obejmuje przecież całą Polskę i rozporządza olbrzymiemi sumami.

Nie od rzeczy będzie zauważyć, że przy wypłacaniu jednorazowego odszkodowania urząd ubezpieczeniowy zmniejszy sobie pracę o 90 proc. i będzie miał wydatków administracyjnych o 75 proc. mniej, niż dzisiaj.

Likwidacja spisku przeciwpaństwowego.

W ciągu ubiegłych 4 dni dokonano szeregu aresztowań w województwach białostockiem, nowogródzkiem i wileńskiem.

W białostockiem aresztowano 4 posłów białoruskich. Należeli oni do białoruskioj Hromady i otrzymywali pieniądze z Sowietów na agitację wywrotową i szpiegostwo.

Na podstawie ogromnego materjału, jaki zgromadzono w czasie dochodzenia, śledztwo wykazało. iż aresztowani byli płatnymi agentami organizacji komunistycznych, na których polecenie prowadzili robotę komunistyczną, starając się dotrzeć do najlicznicjszych sfer. Ugrupowania i związki komunistyczne, do których należeli aresztowani, były w bardzo bliskim związku z kominternem.

Równocześnie okazało się, iż znaczna część aresztowanych prowadziła robotę szpiegowską,

* * *

Dnia 14 b. m. na dworcu kolejowym w Białymstoku organy policyjne aresztowały kolporterów bibuły komunistycznej, t. zw. techników K. P. Z. B, z Wilna i Warszawy, przyczem przy rewizji aresztowanych znaleziono około 20 kg. bibuły komunistycznej, datowanej z roku ubiegłego i bieżącego, a wydanej w językach: polskim, rosyjskim, białoruskim i niemieckim.

Nadużycia w związku inwalidów wojennych
w Warszawie.

Kilku posłów z klubu P. P. S. zgłoszą na najbliższem posiedzeniu sejmu interpelację w sprawie stosunków, panujących w związku inwalidów wojennych.

Na czele związku stoi p. Marjan Kantor, urzędnik ministerjum skarbu, który nigdy inwalidą nie był. Z jego osobą i jego działalnością w związku inwalidów związanych jest szereg rewelacji, jakie miały miejsce we wszystkich instytucjach inwalidzkich, pozostających w styczności ze związkiem inwalidów.

P. Kantor, jako urzędnik 8 go stopnia służbowego w ministerjum skarbu pobiera miesięcznie 500 zł. pensji, przyczem, jako prezes związku inwalidzkiego otrzymuje stałą miesięczną pensję w kwocie 750 złotych za półgodzinną niecodzienną pracę. Ponadto jeszcze z funduszów związku wypłaca sobie 10.000 złotych, jako fundusz dyspozycyjny, z którego nikomu rachunków nie zdaje.

Ten sam pan Kantor na zjazd międzynarodowego związku byłych wojskowych (Fidac) w r. 1925 w Rzymie, kazał sobie wyasygnować z funduszów związku na koszta delegacji dla siebie i 4-ch innych delagatów sumę 8.000 zł. chociaż koleje, hotele i całe utrzymanie we Włoszech mieli ci panowie całkiem za darmo. Pozatem na żądanie p. Kantora, wyasygnowano wówczas 10.000 złotych z funduszu związku na rzekome wyrównanie wkładki do Fidacu, która wynosiła tylko 5.000 zł.

Ale i tago mało było p. Kantorowi bo w r. 1926 na urządzenie zjazdu Fidaca w Warszawie otrzymał od rządu 60.000 zł., z których do dnia dzisiejszego sprawozdania nie zdał. Obok wielu instytucji handlowych, pod podkrywką inwalidzką, utworzył p. Kantor przed dwoma laty bank inwalidzki, zamianował sam siebie prezesem rady nadzorczej. Wbrew obowiązującym ustawom wystawiał weksle prywatne ze swoim podpisem na sumę około 17.000 złotych na pokrycie zobowiązań nowopowstałego banku wobec dawnych właścicieli banku „Kredyt-Pol“, który uległ likwidacji, a jego koncesji używał bank inwalidzki. Weksle te żyrował poseł Bigoński, który jest dyrektorem banku inwalidzkiego.

Bank Inwalidzki nie posiada dotąd własnej koncesji i dwa miesiące po jego otwarciu musiano drugiego jego dyrektora p. Samolińskiego oddać w ręce prokuratora. Fundusze, prze znaczone na budowę domów dla inwalidów w kwocie niemniej jak 70.000 zł., w tem 25.000 pochodzących z loterji inwalidzkiej i tygodnia inwalidzkiego, złożył p. Kantor do banku inwalidzkiego, przez co naraził ten depozyt na świadome zaprzepaszczenie.

Upadek moralności po wsiach.
Matka sprzedaje dziecko, aby pójść do Prus.

W powiecie łaskim — dziewczyna ze wsi Pawłów, Józefa Gajda, polka, aby pójśą do Prus — sprzedała swego synka półtorarocznego — za 4 złote bezdzietnej, opuszczonej przez męża — niemce z Andrzejowa — Bercie Ginter.

Ta, mając wiele pracy w polu, przeważnie zostawiała dziecię w domu z miseczką gotowanego żyta.

Naoczni świadkowie, opowiadali, że dziecina niestrawione żyto — potwórnie wybierała z nieczystości i znów zjadała.

Po dwóch latach powrócił mąż niemki i wychodzac z zasady, że dziecka polskiego nie powinien chować, nakazał żonie chłopca oddac.

Teraz powstała kwestja, komu oddać? Matka w Prusach. A więc postanowiono oddać starej babce, domagając się zwrotu 4 zł. Babka dziecka nie chciała. Po krótkich utarczkach pani Berta posadziła dziecko na podłodze i uciekła, zmuszając tym sposobem biedną babkę do przyjęcia.

Przykład do naśladowania.

W jednej z oberży angielskich można widzieć na ścianie następujące , przypomnienie dla gości:

— Dwa kieliszki dają kwaterkę, dwie kwaterki kufel, dwa kufle sprzeczkę, sprzeczka bitkę, a za bitkę płaci się 10 szylingów kary, albo idzie się na dwa tygodnie do kozy.

Epilog procesu o nadużycia w kierownictwie marynarki wojen.
Wyrok na komandora Jana Bartoszewicza-Stachowskiego i 10 in. oficer. marynarki.

Warszawa, 16 stycznia.

Wczoraj nastąpił długo oczekiwany epilog tej wielkiej, ciągnącej się od 3-ch niespełna miesięcy (z małą przerwą) sprawy nadużyć w kierownictwie marynarki wojennej, która odsłoniła przed społeczeństwem haniebne stosunki, jakie panowały w tym dziale ministerjum spraw wojskowych, rządzonych niemal wyłącznio przez tak zwanych „fachowców“, którzy swoją fachowość zdobyli we flotach państw zaborczych.

Sąd okręgowy wojskowy ogłosił wyrok którego mocą:

uznając Jana Bartoszewicza-Stachowskiego za winnego nadużyć i bezczynności władzy, jak również fałszów z chęci zysku, dokonanych w 85-ciu wypadkach, a ponadto za winnego zbrodni sprzedajności, dokonanej przez 34-krotne pogwałcenie obowiązków służbowych, a polegającej na tem, że firmę Karol Marszalk, występującą także pod nazwą „nadwiślańkie zakłady mechaniczne“ i zainteresowaną w banku warszawsko-gdańskim, popierał niezgodnie z obowiązującemi dla kierownictwa marynarki wojennej przepisami — za otrzymane łapówki w postaci udziału, względnie prowizja w nieustalonej dotąd ściśle wysokości, na poczet których, jak to stwierdzono na przewodzie, z koncernu „Marszalk“ otrzymał: w 1924 r. — gotówką 500 dolarów, 500 złotych i 107 złotych, a w r. 1905 — gwarancję dla Bociackiego na 20.000 zł. i gotówką 10.000 zł.;

a wreszcie, uznając Bartoszewicza za winnego, iż w celach zysku jako referent breni podwodnaj przyjął od „nadw. zakł. mechanicznych“ i koncarnu „K. Marszalk“ — przedmioty do napaści i obrony niezdatne, czem dopuścił się występku z art. 1141 kod. kar. (zdrada stanu) skazuje Jana Bartoszewicza na zamknięcie w domu karnym (więzienie ciężkie) na przeciąg lat pięciu, przy równoczesnem pozbawieniu go praw obywatelkich (a więc m. in. noszenia orderów i t. p. odznak) i wydaleniu z wojska i marynarki.

W myśl art, 10 p. 2 ust. Bartoszewiczowi zalicza się tylko częściowy areszt śledczy, to jest niespełna 8 miesięcy: 13-tu zaś miesięcy takiegoż aresztu śledczego, jako t. zw. „zawinionego“, sąd nie zaliczył i tym sposobem pozostaje cztery lata i cztery miesiące.

Innych oskarżonych, a więc: komandora Bernarda Müllera, kom. ppor. Kajetana Toczyskiego, kom. por., Władysława Morgulca, kom. ppor. Jana Zdeba, por. mar. Aleksandra Lipińskiego, por. Rudolfa Kubińskiego, — sąd uznaje za winnych tylko bezczynności władzy z niedbalstwa bez chęci zysku, niedbalstwa dokonanego przez bezkrytyczne podpisywanie protokułu rozpraw ofertowych i protokułów odbiorczych, podsuniętych im do podpisu przez Bartoszewicza i skazuje ich:

1) Müllera na karę aresztu w przeciągu 3-ch miesięcy;

2) Zdeba i Toczyskiego — na dwa miesiące aresztu;

3) Morgulca, Lipińskiego i Kubińskiego — po jednym miesiącu aresztu,

przyczem wszystkim tym, 6-ciu oskarżonym zawiesza się wykonanie kary na okres jednego roku.

Oskarżonego kap Władysława Mróz-Pozowskiego uznaje sąd za winnego nadużycia władzy, a mianowicie wypłacenia firmie Brodacki w Łodzi rachunków po kursie wyższym, aniżeli w istocie wypadało i polecenia oficerowi kasowemu niewpisywania całej tranzakcji do ksiąg kasowych.

Tegoż Pozowskiego sąd uznaje za winnego bezprawnego przedłużenia umowy i podwyższenie dostawcy należności za szycie bielizny wojskowej i skazuje go na karę zamknięcia w areszcie na przeciąg pięciu miesięcy bez zawieszenia mu kary.

Uwalnia natomiast sąd całkowicie — z powodu cofnięcia przez prokuratora oskarżenia — kom. ppor. Borysa Mohuczego i por. Juljusza Woydego , w przedmiocie protokułu przewalutowania.

Również sąd uwalnia całkowicie od odpowiedzialności por. Stefana Rotkiela już to z powodu częściowego cofnięcia przez prokuratora oskarżenia, już to z braku dowodów winy co do niektórych punktów oskarżenia.

Kronika.

KALENDARZYK.

Styczeń 18 Wtorek	Dziś Kat Św. Piotra. Jutro Henryka B. Wschód słońca 7.38. Zachód „ 3.53.

Z teatru.

Teatr miejski.

Wtorek, dnia 18 b. m. o godzinie 8,15 w. sensacyjna sztuka J. Gordina p. t. „Bóg, człowiek i szatan“ w doskonałem wykonaniu całego zespołu.

W próbach A. Ridleya „Pociąg — widmo“. Arcydoskonała sztuka ta cieszy się niebywałem wprost powodzeniem na wszystkich scenach. Napięcie akcji jest tak znakomite, że widzom niejednokrotnie braknie tchu w piersi.

Teatr miejski dokłada wszelkich starań, żeby sztukę tę wystawić jaknajlepiej.

Premjera w sobotę, dn. 22 b. m.

Grypa.

Pierwszym objawem choroby jest silny katar przy równoczesnem zwiększaniu się temperatury,

Gorączką właśnie różni się grypa od zwykłych przeziębień.

Temperatura u chorego na grypę waha się między 38 a 40 stopniami. Należy natychmiast przy pierwszych zaobserwowanych objawach choroby położyć się do łóżka, strzec się przeziębienia przyjmować środki napotne. W tych warunkach choroba po 2—3 dniach winna ustąpić. Natomiast przy przy zaziębieniu lub gdy trafi specjalnie podatny organizm wywołać może grypa bardzo niebezpieczne komplikacje. Najczęściej rzuca się wtedy na serce, wywołując zapalenie mięśnia sercowego.

Towarzyszące temu objawy to duszność i bicie serca. Choroba zaatakować możo również organy oddechowe, w konsekwencji czego wywiązać się może zapalenie płuc i wysiąk ropny. Tym komplikacjom choroby towarzyszy ból gardła i suchy kaszel. Grypa powoduje też często komplikacje mózgowe.

Objawy wtedy są podobne do tych, jakie towarzyszą chorobie tyfusu, U dzieci wreszcie grypa wywołuje zapalenie i ropienie ucha.

Rezerwy zbożowe. Rada ministrów przyznała kredyty na stworzenie rezerw zbożowych: dla Warszawy 800 tys. zł., dla Łodzi 400 tys. zł., dla Krakowa 250 tys. zł. i około miljona zł. dla okręgu węglowego.

Zmiany w starostwach. Starosta p. K. Wasiak, z Miechowa, został przeniesiony do Aleksandrowa w województwie warszawskiem. Dotychczasowy referent prasowy starostwa będzińskiego p. Stanisław Jarosz został przeniesiony do Miechowa.

Pierwsza parcelacja ziemi między żydów w Polsce. Ze Lwowa donoszą: Majątek Słobutka Leśna pod Kołomyją, należący do żydowskiego Towarzystwa kolonizacyjnego I. C. A., obejmujący 350 morgów uprawnej ziemi, oraz żydowską szkołę rolniczą wraz z internatem, ma być wkrótce rozparcelowany pomiędzy 20 żydowskich rodzin kolonistów.

Będzie to pierwszy wypadek w Polsce parcelacji ziemi pomiędzy żydów.

Odczyt prof. Krzyżanowskiego. W ubiegłą sobotę odbył się w teatrze miejskim pierwszy z zapowiedzianych przez komitet wystawy „Mieszkanie, miasto i jego higjena“— odczyt. Przemawiał prof. W. Krzyżanowski z Krakowa. Prelegent omawiał najpilniejsze zagadnienia budownictwa i architektury miast. Wiele uwagi prelegent poświęcił miastom Zagłębia. Odczyt obficie był ilustrowany przezroczami.

Szkoda tylko, że publiczności tak niewiele, tembardziej, że komitet wystawy postanowił nie pobierać opłaty za wejście na odczyty.

Z miejscowego rynku pracy. W czasie od 9 do 15 stycznia br. przybyło bezrobotnych 510 wskutek zwolnienia z robót publicznych 40; powróciło z terenów innych P. U. P. P. 70; wróciło z Niemiec i Francji 300; zwolniono służby domowej 27.

Ubyło w tym okresie 275 osób, a mianowicie: skierowano do Francji 5, zapośredniczono służby domowej 20 oraz miejscowe zakłady przyjęły 250.

Skierowano w tym okresie na własne wolne miejsca 105, zapośredniczono 95; remanent wolnych miejsc 60; remanent bezrobotnych 9043, w tej liczbie 8126 mężczyzn i 917 kobiet.

Sytuacja na miejscowym rynku pracy z powodu powrotu robotników sezonowych z Niemiec i Francji uległa zmianie na gorsze; bezrobocie wzrosło o 253 osób. Przy robotach publicznych zatrudnionych było w gminach miejskich i wiejskich 1061 osób, z czego przypada na powiat będziński 1026, a na olkuski 35 osób.

W ostatnim tygodniu od 9 do 15 bm. na terenie działalności P. U. P. P. w Sosnowcu liczba bezrobotnych wynosiła 14532 osób. Z liczby tej na poszczególne miejscowości przypadało: Sosnowiec 3370; Będzin 1500; Dąbrowa 1089; Czeladź 463; gm. Olkuska-Siewierska 905; gm. Rokitno Szlacheckie 820; w pozostałych miejscowościach powiatu będzińskiego 4248.

W pow. olkuskim w gm. Bolesław 636. w gm. Ogrodzieniec 636 oraz w innych miejscowościach 1196.

Sekcja zwłok ś.p. Gendka, współwłaściciela „Zacisza“ wykazała, że skutkiem uderzenia go talerzykiem w głowę, wywiązało się zapalenie opony mózgowej, co wraz z różą spowodować miało śmierć.

Zagadkowa śmierć. Dnia 16 b.m. do komisarjatu policji państwowej w Kromołowie zgłosił się Józef Kożlicki i zameldował, że obok jego domu przy ulicy Siewierskiej leży jakiś nieznany mu człowiek. Delegowani fukcjonarjusze policji stwierdzili, że jest to Józef Drużyński, lat 54, mieszka iec wsi Dobrej, gminy Pilica, powiatu olkuskiego. W drodze do szpitala kasy chorych przy fabryce Hulczyńskiego, Drużyński zmarł. Przy zmarłym znaleziono ćwierć litra spirytusu denaturowego. Zwłoki ś. p. Drużyńskiego znajdują się w kostnicy szpitala kasy chorych przy fabryce Hulczyńskiego.

Znów zaginiona. Dnia 13 b. m. z domu przy ulicy Dalekiej Nr. 4 wyszła 18-letnia Józefa Kocel i dotychczas nie wróciła. Rysopis zaginionej: Wzrost średni, cera biała, włosy blond, oczy piwne, twarz okrągła, budowa tęga. Ubrana w biały płaszcz barankowy, w berecie, na palcu miała złoty pierścionek z czerwonym oczkiem oraz w uszach długie, białe kolczyki.

Zamach samobójczy. Walerja Kol., zamieszkała przy ul. Kaliskiej 21, usiłowała pozbawić się życia przy pomocy esencji octowej. Denatkę przewieziono do szpitala powiatowej kasy chorych. Stan nieszczęśliwej — groźny.

W przystępie rozpaczy. Pomiędzy Sielcem a Będzinem jabaś kobieta około 30-letnia popełniła zamach samobójczy, wypijając buteleczkę esencji octowej. Denastkę przewieziono do szpitalą na Pekinie. Policja stwierdziła, ze nazywa się ona Michalina Zaborowska, ostatnio zamieszkała w Będzinie przy ulicy Wspólnej Nr. 34.

Nieprawidłowość. W niedzielę ubiegłą odbyło się w Sosnowcu ogólne zebranie członków „zrzeszenia rodzicielskiego“, utrzymującego własne gimnazjum. Na zebranie przybyło 27 osób, a mimo to dokonano wyborów, choć według ustawy konieczna jest do tej czynności trzecia część członków, czyli 31 osoba. Członek, który nam zakomunikował powyższą wiadomość, uważa, iż wybory te nie są ważne.

Oszukańcza gra w trzy blaszki. Dewizą życiową pp. Józefa Baczyńskiego, z Zagórza i Kazimierza Kowalczyka, ul. Pańska Nr, 26 w Sosnowcu jest przzsłowie; „głupi daje, mądry bierze“. Niestety. Policja stanowczo jest nieuprzejma. Spisała protokuł i sprawę przeciw pp Boczyńskiemu i Kowalczykowi skierowała do sądu pokoju.

Niespokojni obywatele. P. Roman Brzyziński zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 25, chcąc zamanifestować swój dobry humor, zaczął zbyt głośno zachowywać się na ulicy,

Wolno jemu, to i mnie również wolno, — widocznie pomyślała pani „Józefa Jagiełło, zamieszkała przy ulicy Piłsudskiego Nr. 104, i również dała zbyt wielkie ujście swemu humorowi.

Policja w obydwuch wypadkach spisała protokuły o zakłócenie spokoju publicznego i sprawa znajdzie epilog w sądzie pokoju.

Obława. Policja miasta Sosnowca uskuteczniła w nocy dnia 16 b m. wielką obławę, w której brało udział 19 policjantów z tutejszego komisarjatu oraz 14 policjantkw z II plutonu oddziału konnego. Zatrzymano około 30 osób, z których dwie pozostały w komisarjacie. Resztę zwolniono. Obława trwała około 4 godzin.

Dzikie obyczaje. P. Roman Karczmarczyk, zamieszkały przy ulicy Sieleckiej Nr. 2 w Sosnowcu ma zaiste dzikie obyczaje. Np. uważa, że załatwianie naturalnych potrzeb na ulicy nie należy do rzeczy zakazanych.

Innego zdania jest policja, wobec czego spisała protokuł i sprawę przeciw p. Karczmarczykowi skierowała do sądu pokoju.

Włóczęgostwo. P. Julja Smęda, bez adresu, nie posiada, rzecz oczywista, własnego mieszkania. Ponieważ ostatnio noce były cieplejsze, p. Julja rozpoczęła spacery, chcąc w ten sposób doczekać rana. Nieuprzejma policja spisała jednak protokuł i sprawę przeciw p. Julji skierowała do sądu pokoju, oskarżając ją o włóczęgostwo.

Kara za zaczepianie przechodniów. Wydział karny przy starostwie będzińskim, pociągnął do odpowiedzialności 60 łapaczy ulicznych, którzy wciągali do sklepów ślązaków.

Kary wynoszą od 30 do 50 złotych,

Kieszonkowa kradzież. P. Aleksander Kowalczyk, ulica Lipowa Nr. 2, „wdepnął“ na kilka minut do restauracji „Pod Dębem“. Skoro przyszło jednak do płacenia rachunku, stwierdził, że jakiś nieznany sprawca skradł mu z kieszeni portfel i 23 złote gotówką.

Dwie kradzieże: Do kantorku p. Bronisława Kwiatkowskiego, zamieszkałego przy ul. Kołłątaja Nr. 1 w Sosnowcu, po oderwaniu kłódki zakradli się jacyś złodzieje i zabrali garderobę wartości około 300 złotych.

To samo mniejwięcej spotkało p. Wacława Piotrowskiego, zamieszkałego przy ulicy Chemicznej Nr. 14, gdzie złodzieje zabrali część garderoby oraz kosz z kożuchem i kapeluszem. Kosz widać był niewygodny, gdyż sprawcy kradzieży pozostawili go na wprost stacji Nowy Będzin, wobec czego wrócił on wraz z zawartością do prawego właściciela.

„Bóg, człowiek i szatan“
w teatrze miejskim.

Przed kilkoma tygodniami, rozmawiając z jednym z najpoważniejszych i najpopularniejszych lekarzy w Sosnowcu, zapytałem go, dlaczego tak rzadko bywa w teatrze, Odparł mi wówczas, że woli teatr w Katowicach, gdyż widzi tam olbrzymi wysiłek pracy artystycznej. Panie doktorze! wówczas nie odpowiedziałem, lecz dzisiaj szczerze panu radzę pójść do teatru miejskiego na „Boga, człowieka i szatana“, a wówczas obszernie pomówimy o pracy artystycznej i myślę, że nie będzie go pan musiał szukać w Katowicach.

„Bóg, człowiek i szatan“ w teatrze miejskim — to nowy sukces artystyczny tego teatru. Chociaż sama sztuka aż się prosi o rzetelną, sumienną korektę jakiegoś dobrego autora dramatycznego, chociaż sprawia ona wrażenie taniego melodramatu, jednak teatr w Sosnowcu podał ją nam w takiej formie, że wieczór ten mogę śmiało zaliczyć do lepszych wieczorów teatralnych.

Sztuka napisana jasno i wyraźnje. Myśl przeprowadzona śmiało i bez niepotrzebnych skomplikowań, załamań i zawikłań. Walka ducha dobra z duchem zła, mimo chwilowej przewagi tego estatniego—kończy się jednak zwycięstwem ducha dobra. Można w człowieku zdławić wszystko, tylko zawsze w nim pozoztanie, gdzieś w głębi piersi, poczucie jego człowieczeństwa, które wcześniej czy później musi w nim zadrgać.

Jeżeli chodzi o wykonanie, muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę, dlaczego część aktorów mówi akcentem żydowskim, a część bez akcentu? Wszak jest to tłumaczenie i w sztuca działają tylko postacie żydowskie—należy więc mówić językiem czystym, bez akcentu. W razie przeciwnym i sztuki tłumaczone z francuskiego, należałoby mówić akcentem francuskim, sztuki z włoskicgo — włoskim i t. d.

W poszczególnych rolach przedewszystkiem się wyróżniają pp. Palański, Jastrzębski i Sokolicz.

P. Palański, w roli Herszla, pod wpływem działań szatana, tak radykalnie się zmieniał i wykazał taką skalę środków aktorskich, że doprawdy można go postawić na czele naszego zespołu aktorskiego. Scena w akcie IV pomiędzy nim a p. Jastrzębskim wywarła niebywałe wrażenie.

P. Sokolicz, jako Frejda, była uosobnieniem dobroci, a potem bólu i goryczy.

P. Zbyszkowski, jako szatan Urjel, zbyt może krzyczał w akcie I i II, to samo można powiedzieć o p. Szelling.

PP. Uliński St., Święcimska, Palińska, Lenczewski — stworzyli postacie bez zarzutu.

„Anonimowa“ reżyserja (reżyser prosił mnie o to, więc od wczoraj nie wiem — kto reżyserował) doskonała.

u.

Z teatru „Pawie Oko“.

Ostatni program teatrzyku „Pawie Oko należy zaliczyć do jednego z najlepszych programów, jakie ten sympatyczny teatrzyk dał swoim stałym bywalcom. Rewja „Trędowatej“ Mniszkówny budzi niekłamaną wesołość widzów. Wykonawca roli ordynata Michorowskiego p. Pawełek Dudziński wywołuje nieustanie salwy śmiechu zbierając przytem zasłużone oklaski. Pozostali wykonawcy na czele z pp. Oleniecką, Radwanówną i Ortymem jako conferencierem bez zarzutu.

Wielkie represje rządu rumuńskiego wobec żydów.

Z wiednia donoszą, iż faszystowskie pisma w Rumunji prowadzą nadal agitację pogromową, wymierzoną w pierwszym rzędzie przeciw żydom besarabskim. W Kiszyniowie zostało aresztowanych wielu żydów, oskarżonych o szerzenie oszczerstw na Rumunję i chwalenie Sowietów.

Szkoły i kluby „Żydowskiej Ligi Kulturalnej“ zostały przez władze rumuńskie zamknięte, zaś członkowie jej aresztowani. Pozatem rząd rozwiązuje żydowskie organizacje harcerskie.

Zwycięstwo wojsk rządowych w Meksyku.

MEKSYK, 17.I. (A.W). Wojska rządowe wysłane w znacznej liczbie na stłumienie powstania opanowały wszystkie centra zajmowane dotychczas przez katolików. Powstanie można uważać za zlikwidowane.

Spodziewany wybuch rozruchów w Indochinach.

SINGAPORE, 17.I (AW) Gubernator Indochin Varenne oświadczył w wywiadzie prasowym, iż ludność Indochin z wytężonym zainteresowaniem śledzi przebieg wypadków w Chinach. Istnieje poważne niebezpieczeństwo wpływu ruchu nacjonalistycznego Chin na zachowanie się ludności indochińskiej, tak, iż wykluczony jest wybuch rozruchów.

Giełda.

Waluty i dewizy: Dol. St. Zjedn. 8.98 — 9.00 — 8.96; Belgja 125.50 — 125.81 — 125.19; Holandja 360.80 — 361.70 — 359.90; Londyn 43.78—43.89 — 43.67; — Nowy Jork 9.00— 9.02 — 8.98; Paryż 35.87½ — 35.96 — 35.78; Praga 26.72½ — 26.78 — 26.66; Szwajcarja 173.90—174.33 — 173.47; Włochy 39.60 — 39.70 — 39.50; Wiedeń 127.05—127.37—126.73. Stokholm 241.10 — 241.70 — 240.50.

Propozycje niemieckie w sprawie twierdz wschodnich zostały odrzucone.

BELIN, 16.I. Według informacyj z Paryża, na posiedzeniu dzisiejszem komitetu wojskowego w Wersalu, odrzucono propozycje strony niemieckiej w sprawie twierdz wschodnich. W poniedziałek dnia 17 stycznia decyzja powyższa będzie oficjalnie zakomunikowana gen. Pawelsowi w Paryżu.

Komitet wojskowy, obradujący w Wersalu, nie postawił żadnych kontrpropozycyj gen. Pawelsowi, nadmienił tylko, iż jest rzeczą Niemiec sprecyzować możliwe do przyjęcia nowe propozycje w sprawie likwidacji twierdz na Wschodzie Niemiec, przyczem nowe propozycje musiałyby być możliwie szybko przedstawione radzie ambasadorów, jeżeli Niemcy chcą, by w dniu 1 lutego została wycofana międzysojusznicza komisja kontrolująca.

Decyzja powyższa, która z błyskawiczną szybkością rozeszła się w kołach politycznych berlińskich, wywołała olbrzymie wrażenie.

Delegat papieski u min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 17.I. (A.W). Delegat papieski Piaza przyjęty był pzisiaj przez ministra spraw zagranicznych p. A. Zaleskiego, komunikując mu o depeszy kardynała Gaspariego do kardynała Lauriego, przyczem powiedział, że nieprawdziwem jest twierdzenie Action Francais, jakoby kardynał Gaspari miał wyrazić się, że terytorja, które należały przed wojną do Niemiec powinny im być zwrócone.

3-ch szoferów i akademik w roli włamywaczy.

LWÓW, 17.I. (A. W). Do sklepu lwowskiej spółki myśliwskiej włamali się nieznani sprawcy kradnąc kilka strzelb myśliwskich, 20 rewolwerów i większy zapas naboi. Niemal jednocześnie dokonane zostało również włamanie, do sklepu spożywczego Schwiedera, gdzie skradziono pieniądze i kilkadziesiąt kg. herbaty. W związku z temi włamaniami po przeprowadzeniu śledztwa, aresztowano w dniu dzisiejszym 4 osobników, z których 3 szoferów i 1 akademik.

Argentyna i Brazylja protestują przeciw ingerencji St. Zjednoczonych w Meksyku.

LONDYN, 17.I (AW) Z Buenos Aires donoszą, że wczoraj odbyły się w argentyńskiej jakoteż brazyliskiej stolicy olbrzymie demonstracje. Na licznych zgromadzeniach przyjęto rozolucje protestujące przeciwko ingerencji St. Zjednoczonych w Meksyku.

Pogłoski o ustąpieniu Horthyego.

BUDAPESZT, 17.I (AW) W kołach zbliżonych do rządu lansowana była pogłoska o mającem nastąpić w czasie najbliższym ustąpieniu naczelnika państwa Horthyego. Dotychczas nie są jednak wymienione żadne kandydatury na przyszłego naczelnika. Premjer Bethlen nie wchodzi w rachubę, ponieważ prawicowe koła węgierskie chcą go zachować na stanowisku premjera.

Sowiety protestują przeciw aresztowaniu posłów białoruskiej Hromady.

MOSKWA, 17.I. (A.W). Aresztowanie posłów białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady wywołało w prasie tutejszej formalną burzę. Rząd polski oskarżony jest o nowe zaostrzenie białego terroru. Na dzień wczorajszy zwołane zostały w Moskwie i na prowincji wiece protestacyjne. Jednocześnie moskiewskiej radjo-stacji polecone zostało obwieszczenie światu o aresztowaniu posłów białoruskich z odpowiedniem oświetleniem sprawy.

O subsydja dla ruchu rewolucyjnego wśród robotników angielskich.

MOSKWA, 17.I. (AW). Na tle sprawy dalszego subsydjowania ruchu rewolucyjnego wśród robotników angielskich w łonie kierowników polityki sowieckiej doszło do ostrych zatargów. W szczególności naprężone stosunki panują pomiędzy Stalinem a prezesem zw. zawodowych Tomskim, który uważa, za konieczne dalsze wysyłanie subsydjów na agitację strejkową w pierwszym rzędzie wśród górników. Stalin nie liczy się z możliwością szybkiego wytworzenia się konjunktury rewolucyjnej w Anglji, uważa zaś pieniądze, któreby tam wysyłano za stracone.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.